

BUDUJEMY ELEKTROWNIĘ

GAZETA BUDOWNICZYCH ELEKTROWNI „KOZIENICE”

KOZIENICE ROK III

MAJ

Nr 9—10/44—45

Trwa wymiana legitymacji partyjnych

„Każdy członek partii — pisał Lenin, odpowiada za partię i partia odpowiada za każdego członka”

Ideowość, wrażliwość społeczna, rzetelna wiedza, uczciwość i ofiarność w pracy dla kraju i społeczeństwa, internacjonalistyczne poczucie więzi ze wszystkimi walczącymi o lepszy świat — to cechy które powinien reprezentować każdy polski komunista.

Autorytet partii — niezbędny jej zdolności oddziaływania na społeczeństwo jest sumą zaufania i poparcia udzielanego organom kierowniczym, oraz autorytetu członków partii w środowiskach w których działają i są stale oceniani przez ludzi pracy, stale konfrontowani z ich wyobrażeniem o partii.

Wkraczająca w ostatnią fazę akcja wymiany legitymacji partyjnych miała na celu sprawdzenie podstaw członków partii, stopnia ich przygotowania do pełnienia nowych, trudnych zadań społeczno-gospodarczych.

W naszych zakładach egzamin ten wypadł pomyślnie. Zdecydowana większość towarzyszy udowodniła, że w pełni zasługują na nową legitymację. W chwili obecnej zebrania POP, podczas których wręczono legitymacje odbyły się w większości POP.

W uroczystym zebraniu POP przy Administracji Elektrowni, wzięli udział członkowie Ekzekutywy Komitetu Powiatowego PZPR: Naczelnik Powiatu — Eugeniusz Jędrzejewski, Adam Biały — Dyrektor Elektrowni, który jest członkiem tej POP, oraz Julian Wąsik — I Sekretarz KZ PZPR.

Sekretarz POP Jan Fus w swoim wystąpieniu podkreślił wyraźne ożywienie działalności organizacji w okresie rocznej kampanii. Tow. Fus stwierdził także, że specyfika organizacji skupiającej członków kierownictwa zakładu nie pozwalała na indywidualne wyróżnienia, bowiem na

każdym odcinku praca jest trudna wymagająca należytę zorganizowania procesu gospodarczego, podejmowania szybkich i odpowiedzialnych decyzji. Wyniki gospodarcze zakładu są wymownym świadectwem, że członkowie partii ze swych zadań wywiązują się dobrze.

Wręczenie nowych legitymacji poprzedził okolicznościowy referat na temat postaw ideowych i moralnych członków partii — wygłoszony przez Sekretarza KZ PZPR Juliana Wąsika.

Pierwsze legitymacje — według stażu partyjnego i zaangażowania — z rąk tow. Eugeniusza Jędrzejewskiego otrzymali tow.: **Kazimierz Markiewicz, Adam Biały, Kazimierz Wieczorek, i Henryk Brzózka.**

Z upoważnienia Komitetu Wojewódzkiego oraz w imieniu władz powiatowych i własnych tow. E. Jędrzejewski przekazał zebranym serdeczne gratulacje, wyrazy uznania i wdzięczności za godne i honorowe realizowanie zadań oraz życzenia dalszych owocnych sukcesów. Pionierski wyczyn — oświadczył tow. Jędrzejewski — jakim jest zarówno skrócenie cyklu budowy jak i szybkie oswojenie bloków, jest świadectwem rozwoju i wdrażania polskiej myśli technicznej. Wyczyn ten stał się możliwy dzięki inspiracji Komitetu Zakładowego Partii w oparciu o szerokie rzesze partyjnych i bezpartyjnych.

Na tym zebraniu dyskusja miała szczególnie uroczysty i wzruszający charakter. Towarzysze dzielili się doświadczeniami ze swojej pracy partyjnej i wspomnieniami z okresu pierwszych dni wolności i budowania władzy ludowej.

Podobny przebieg i również uroczysty charakter miało zebranie, na którym wręczono nowe legitymacje partyjne członkom POP przy „Beton-Stalu”. Udział w nim wzięli: Kierownik Wydziału Budownictwa KW PZPR tow. Jan Gil, Sekretarz KP PZPR tow. Czesław Azarowicz, I Sekretarz KZ PZPR tow. Julian Wąsik oraz dyr. Generalnego Wykonawstwa Ob. Józef Zieliński. Zebraniu przewodniczył Sekretarz POP tow. **Mieczysław Kozłowski**, który przywitał przybyłych gości, a wśród nich grupę członków ZMS i bezpartyjnych. Sekretarz POP omówił działalność organizacji, podkreślając surowe kryteria weryfikacji, zastosowane w okresie kampanii. Nie potrafiło im sprostać 7 towarzyszy, których skreślono z listy członków. Sekretarz Kozłowski przypomniał wysoką ocenę władz partyjnych i państwowych na jaką zasłużyli członkowie załogi „Beton-Stalu”, podkreślając wielki udział członków partii, którzy bezpośrednią działalnością w produkcji oraz oddziaływaniem na bezpartyjnych przyczynili się w dużej mierze do przedterminowego zakończenia prac I i II etapu budowy Elektrowni. Szczególną ofiarnością wyróżnili się w pracy towarzysze: **Sylwester Umiastowski** — który otrzymał legitymację partyjną nr. 1, **Antoni Maj, Henryk Włodarczyk, Ryszard Wiśniewski, Aleksander Mikołajczuk** i wielu innych towarzyszy.

Członkowie POP „Beton-Stalu” otrzymali legitymacje z rąk tow. Jana Gila i tow. Czesława Azarowicza.

W imieniu członków POP podziękował za ten zaszczyt Stanisław Szymański.

Słowa najwyższego uznania i podziękowania za konkretną, rzetelną robotę oraz gratulacje w imieniu Komitetu Wojewódzkiego i Powiatowego Partii złożył tow. Jan Gil. Przynależność partyjna to nie przywilej lecz wielki obowiązek — podkreślił. Rola członków Partii jest znacznie wyższa w obecnym okresie realizacji doniosłych Uchwał Władz Centralnych, w przededniu VII Zjazdu PZPR.

Legitymacja partyjna — stwierdził tow. J. Gil. — upoważnia do przodowania gospodarczo, troski o mnie i sprzęt do dobrej roboty. Czynem, postawą i świadomością polityczną członkowie partii winni oddziaływać na bezpartyjnych, a szczególnie młodzież.

Goszczący na zebraniu Dyrektor Generalnego Wykonawstwa — Józef Zieliński pogratulował członkom partii przetrwania próby, której wynikiem było otrzymanie nowych legitymacji. Z satysfakcją podkreślił, że odbierając legitymację członkowie partii, są znani z dobrej pracy na najtrudniejszych odcinkach.

Poinformował jednocześnie o ogromnych zadaniach roku bieżącego. Przerób tegoroczny jest większy o 65 mln zł w stosunku do roku 1974, tak więc dotychczasowe sukcesy nie są końcem roboty. W pełnej mobilizacji sił członkowie partii winni być pomocni, mówić o robocie i wnioskować o niedomaganiach organizacyjnych. Należy rozpropagować wśród Załogi nie tylko etap 2×500 MW, który musi być nieodwołalnie oddany z końcem 1977 roku, lecz także nie mniej ważne i jakże potrzebną budowę szpitala w Kozienicach oraz ciepłowni w Lublinie.

(Ciąg dalszy na str. 2-cj)

„Energomontaż” — zawsze niezawodny

Zobowiązanie jakie podjęła Załoga KGR „Kozienice” Energomontażu — Północ pracująca przy budowie ciepłowni w Lublinie ma ogromną wartość dla miasta. Przedterminowe uruchomienie obiektu pozwoli na wcześniejsze przekazanie do użytku wielu bloków mieszkalnych. Przypomnijmy, że trudne to zadanie przyjęli montażyści w odpowiedzi na list I Sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka i Premiera Piotra Jaroszewicza.

Władze wojewódzkie z uznaniem powitały inicjatywę „Energomontażu” czego dowodem jest otrzymany list:

PRZEDSIĘBIORSTWO
MONTAŻU ELEKTROWNI
I URZĄDZEN PRZEMYSŁOWYCH
„ENERGOMONTAŻ - POŁNOC”

W związku z podjętym zobowiązaniem skrócenia terminu budowy I-go etapu ciepłowni w Lublinie i przekazania do eksploatacji I-go kotła w IV kwartale br: — przesyłam Kierownictwu i Załodze wyrazy serdecznego podziękowania.

WOJEWODA LUBELSKI
mgr inż. Ryszard Wójcik

Niedziela CZYNU PARTYJNEGO

Członkowie organizacji partyjnych Elektrowni i „Beton-Stalu” w niedzielę przygotowaniem frontu robot i pracą sprzętu wykonało około 120 tys. zł.

Komitet Powiatowy Energetyki i Na Skarpie. W osiedlu Energetyki pracowała, doskonale zorganizowana, 200-osobowa grupa członków POP Elektrowni, porządkując ulicę Sportową oraz M. Kopernika — z nawiezieniem ziemi i zasianiem trawy. W założeniach było uporządkowanie jednej strony ul. Sportowej, wykonano natomiast pracę po obu jej stronach i dodatkowo na drugiej ulicy.

Członkowie POP „Beton-Stalu” w 20-osobowej grupie pracowali w osiedlu Na Skarpie, porządkując teren wokół osiedla, naprawiając chodniki i krawężniki.

Wszyscy biorący udział w czynie pracowali bardzo ofiarnie. Ogólna wartość wykonanych prac z przygotowaniem frontu robot i pracą sprzętu wyniosła około 120 tys. zł.

SPOTKANIE Z RADZIECKIMI KOMBATANTAMI

W XXX rocznicę Zwycięstwa nad Faszyzmem, demii Wojennej im. Frunzego oraz **plk. Nikołaj Archipowicz Diemidenko** — inżynier pracujący obecnie w administracji, przebywali w Kozienicach, odwiedzili Studzianki, oraz spotkali się z dyrektorem, obecnie wykładowcą historii sztuki wojennej Akademii Wojennej im. Frunzego.

Minister Budownictwa ZSRR na budowie

W dniu 15 bm. przebywał w Elektrowni „Kozienice” Minister Budowy Obiektów Przemysłu Naftowego i Gazowniczego ZSRR **Borys Jewdokimowicz Szerbina** wraz ze swym doradcą **Wsielowodem Aleksiejewiczem Aleksiejewem**, Ministrowi Związku Radzieckiego towarzyszyli: wiceminister budownictwa — pełnomocnik Rządu ds. Budowy Rurociągów Energetycznych **Andrzej Szozda** oraz dyrektor naczelny Zjednoczenia Budowy Elektrowni i Przemysłu **Jerzy Wojtowiecki**.

Celem wizyty było zapoznanie radzieckich gości z postępowaniem przy bu-

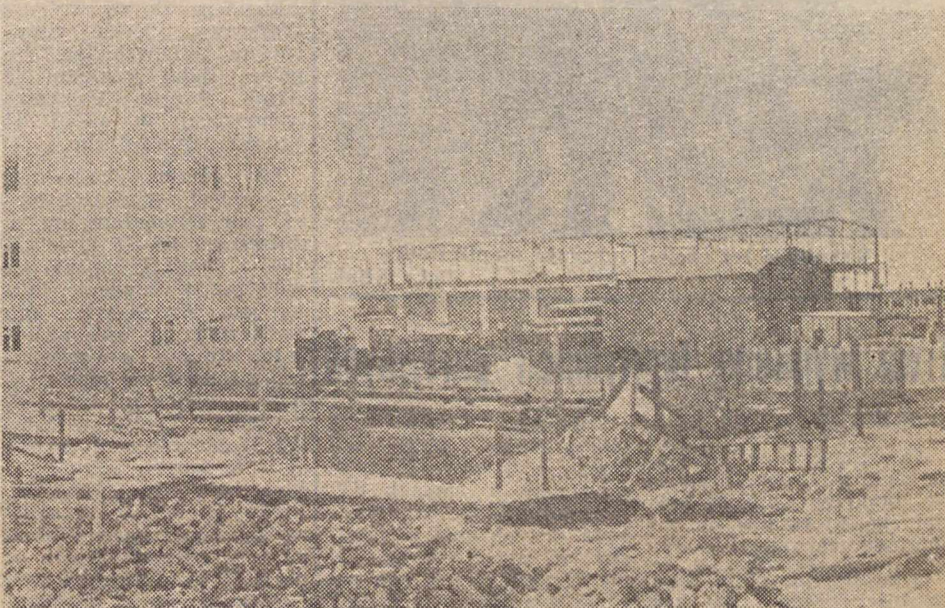
dowie bloków 2×500 MW. Turbinę i część rurociągów dostarczy na tę budowę Związek Radziecki.

Goście zwiedzili Elektrownię 8×200 MW, z uznaniem wyrażając się o jakości wykonawstwa, wyrażając szczególnie pochlebne opinie izolatorom. W nastawniach bloków III i IV oraz V i VI min. Szerbinie meldunki o pracy bloków składali: operatorzy bloków: **Zygmunt Filipowski i Kazimierz Marek**.

W czasie spotkania z aktywnym społeczno-politycznym Elektrowni i Placu Budowy min. Szerbina przedstawił perspek-

tywy budownictwa energetycznego w Związku Radzieckim i wysoko ocenił pracę kozienskich załóg. „Siła, wysokie kwalifikacje i godność to cechy waszej załogi. Sądzę, że nie zawiedzie ona na budowie prototypowej, której realizacja wymagać będzie szczególnej ofiarności”.

W ramach resortu reprezentowanego przez min. Szerbinę, buduje się w Związku Radzieckim 16 tys. 300 km rurociągów gazowo-naftowych rocznie. ZSRR jest dostawcą turbin dla bloków 500 MW również dla Elektrowni „Opalenie”.



Rośnie konstrukcja nowej hali Zakładu Produkcji Pomocniczej „Energomontażu”. Po jej oddaniu do użytku Zakład znacznie zwiększy produkcję. Fot.: S. Bąk

W 1 - Majowym pochodzie

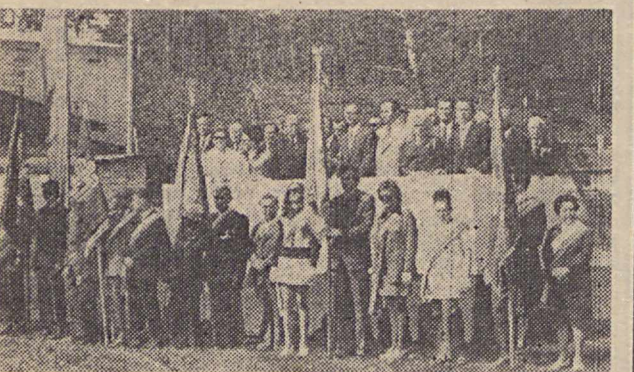
Zgodnie z tradycją społeczeństwo Koźienic w pochodzie 1-majowym manifestowało pod hasłami dobrej roboty i międzynarodowej



Efektownie wykonany emblemat Elektrowni noszą członkowie ZMS. W głębi na czele grupy dyr. Elektrowni — Adam Biały i I sekretarz KZ PZPR — J. Wasilk, I sekretarz POP, Wład. Nawęglania Wł. Kasjanuk i organizator pochodu

dowej solidarności ludzi młodzież szkolna, organizacje polityczno-społeczne. Uczestników pochodu serdecznie pozdrawiali zgromadzeni na trybunie zwod do dumy — sprawili, stawiciele władz politycz-

Wyniki pracy naszych zakładów — stanowiące po wód do dumy — sprawili, stawiciele władz politycz-



Na trybunie przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych

ze tegoroczne Święto 1-majowe obchodziliśmy w naszym radości i zadowolenia.



Najmłodsi też chcieli zobaczyć manifestację

Trwa wymiana legitymacji partyjnych

(Dokończenie ze str. 1-cj) Na zakończenie dyrektor Zieliński poruszył sprawę budowy zaplecza socjalnego, która wpłynie na poprawę warunków pracy. Ostatnim punktem uroczystości było przyjęcie w poczet kandydatów PZPR trzech nowych towarzyszy.

Zebrań w POP przy „Beton-Stalu” było siódmym z kolei typu zebraniem w ramach KZ. W najbliższym czasie odbędą się zebrania w pozostałych trzech POP i w pierwszych dniach czerwca akcja wymiany legitymacji partyjnych w KZ PZPR Elektrowni i Placu Budowy zostanie zakończona.

Od marca pracuje na pełnych parametrach wodnorodnina Elektrowni. Każdy miesiąc jej pracy to milion zł oszczędności na transporcie butli gazowych. Zakład produkuje wódr o czystości 99,8% (norma wynosi 97%) Zapas istniejących na wypadek jakiegś awarii wynosi 2,5 tys. m³. W czasie jednej zmiany produkują się tu 300 m³ wódora.

Znane są trudności z rozruchem zakładu. Zle zaprojektowane pomieszczenia nie ułatwiają pracy. Nie można ze względów bezpieczeństwa ładować tlenu ani wódora do butli. Wódr przesyłany jest do generatorów przewodami. Tlen z którego mogłoby korzystać spawacz jest odprowadzany... w powietrze. 10-osobowa zołoga we własnym zakresie przystosowała pomieszczenia do użytku, bowiem budowlani nie wszystko ukochyli tu jak trzeba. W pracach przy malowaniu i zagospodarowaniu terenu wyróżnili się szczególnie JAN PIETRUSZ, ZOFIA WOZNIAK, URSZULA MAZUR, RYSZARD SZTAMPEK — straszny mistrz ruchu turbin,

Mieszkańcy - miastu

W ciągu czterech miesięcy br. wartość czynów społecznych wykonanych na rzecz miasta — poza osiedlem Energetyki i Skarpie — wyniosła ponad 1300 tys. zł. Wartość prac wykonanych w kwietniu wyniosła 555 tys. zł. W maju będzie znacznie wyższa — do tego w głównej mierze przyczynili się prace wykonane w ramach

XXX Rocznicą Zwycięstwa

Kombatankie wspomnienia

„Kiedy sforsowaliśmy Wisłę, coraz częściej widzieliśmy drogowy plac z napisem „kierunek Berlin” — nowy duch wstąpił w żołnierzy. Wszyscy byliśmy przekonani, że ostatecznie zwycięstwo jest bliskie”.

Tak myślał Henryk Lach i jego kolezdy z samodzielnego batalionu saperów przy V dywizji piechoty zwanej później „Saską”. Pan Henryk Lach — obecnie majster budowlany „Beton-Stalu” na budowie 17 — wstąpił do Ludowego Wojska Polskiego w 1944 r. pod Łukowem, gdzie ukrywał się obojętnie z niemieckiego ucieczki.

Po przysiędze, w stopniu kaprala odbywał służbę jako kierownik przy Sztabie Dywizji gen. Waskiewicza. Do wyzwolenia Warszawy wjechał ciężarówką „Chevroletem”, a potem dalej szlakiem II Armii Wojska Polskiego wchodzącej w skład II Frontu Ukraińskiego.

Szczególnie utkwiło mu w pamięci forsowanie Nysy pod Rothenburgiem w dniach od 16—18 kwietnia 1945 r. Dywizja dostała się wówczas w okrążenie. Zginął gen. Waskiewicz. Pan Lach wraz ze swoimi kolegami, dwoma samochodami, z ładunkiem mini-granatów wydostali się z okrążenia i zaszli w lasy. Okrutnie zmęczeni zasnęli w wykopanym dołku i jakież było ich zdziwienie, kiedy otwierając zmęczono powieki zobaczyli Niemców. Ci jednak, bądź w przewidywaniu kłuski, bądź też licząc się z większymi siłami opancerzonymi samochodami i... odeszli. Okazało się potem, że wychodząc

z zdemobilizowania pracował jako wykładowca rysunków w Szkole Przemysłowej w Sulglinie. Po zlikwidowaniu szkoły rozpoczął pracę w budownictwie i skończył Technikum dla Produkcji Robotników. Od roku 1972 pracuje w „Beton-Stalu” ciesząc się zasłużonym autorytetem u podwładnych i uznaniem u przełożonych.

W wodorowni

Zakład w kwiatach

który odpowiedzialny jest za wodorownię i pompownię centralną pamięta o tym, że pół życia spędza w pracy. Stara się wśród młodej załogi rozbudzić zamiłowanie estetyczne. Stąd też pomieszczenia produkcyjne i socjalne toną w kwiatach. To duża zasługa Zofii Woźniak, która starannie je pielęgnuje. Znalazło się tu nawet akwarium, które urządził ZBIGNIEW LAMPE. Przed budynkiem wodorowni, atmosfera jak na działce. Rosną tu róże, winorośl, krzewy owocowe i drzewka. Słowa uznania należą się nie tylko załogom, która własnym wysiłkiem zagospodarowała teren, ale i kierownictwu Elektrowni, które umożliwiło transport czarnoziem, oraz zakup drzew i krzewów.

Do całkowitego zakończenia prac budowlanych brakuje trzech słupów z in-

stalacją odgromnikową. Sądzimy, że budowlani „Beton-Stalu” z KR-III przeprowadzą te prace w sposób gwarantujący niezniszczenie zieleni.

Nie wszyscy mogą nieśweli podziwiać urządzenia wodorowni. Obiekt należy do niebezpiecznych i obowiązuje tu zastrzeżenie przepisy BHP. Na jego terenie nie wolno palić. Załoga stale jest szkolona. Tam, gdzie występuje zagrożenie iskrowe do prac remontowych i konserwacyjnych stosuje się specjalne narzędzia klucze. Niebezpie-

Ochrona mienia — zaszczytny obowiązek

Służba w Straży Przemysłowej jest bardzo odpowiedzialna a zarazem niewdzięczna. Jakże często pełniący ją spotykają się z brakiem zrozumienia, ze strony tych pracowników, którzy nie potrafią zrozumieć, że służba ochrony działa w oparciu o zarządzenia i ściśle regulamin.

Służba w Straży Przemysłowej jest bardzo odpowiedzialna a zarazem niewdzięczna. Jakże często pełniący ją spotykają się z brakiem zrozumienia, ze strony tych pracowników, którzy nie potrafią zrozumieć, że służba ochrony działa w oparciu o zarządzenia i ściśle regulamin.

Służba w Straży Przemysłowej jest bardzo odpowiedzialna a zarazem niewdzięczna. Jakże często pełniący ją spotykają się z brakiem zrozumienia, ze strony tych pracowników, którzy nie potrafią zrozumieć, że służba ochrony działa w oparciu o zarządzenia i ściśle regulamin.

Po referacie poświęconym organizacji Służby Przemysłowej w 25-lecie działalności, głos zabrali Stanisław Nowak, który omówił zadania stojące przed pracownikami Straży i podziękował im za dotychczasowe osiągnięcia.

Wszyscy pracownicy Straży otrzymali nagrody pieniężne, a wśród nich wyróżniający się szczególnie warty: WINCENTY MACHNIEWICZ, LESZEK NADUK, MARIAN WITKOWSKI, oraz dowódcy wart: MARIAN ALBERSKI, STEFAN SZTUBER i JAN WOLSCZAK.

Wszystkim pracownikom Straży Przemysłowej z okazji ich Święta, dziękujemy za ofiarę pracę na rzecz ochrony mienia, ładów i porządku, przekazując im słowa uznania i szacunku. Apelujemy do wszystkich członków Załogi, aby swoją postawą pomagali służbie ochrony w rzetelnym i sumiennym spełnianiu obowiązków.

Sytuację tę najlepiej obrazują dane liczbowe. W I półroczu 1973 r. zanotowano 200 przypadków naruszenia przepisów porządkowych. W II półro-

Spotkanie z Radzieckimi kombatantami

(Dokończenie ze str. 1-cj) aktywnie polityczno-gospodarczym Elektrowni „Koźienice”.

W spotkaniu udział wzięli sekretarze KP PZPR Maria Bojarkowska i Henryk Karoń oraz przedstawiciel ZW ZBOWID Jan Rumas.

Podczas zwiedzania Elektrowni radziecy goście żywo interesowali się procesami produkcyjnymi, urządzeniami, warunkami pracy oraz perspektywami dalszego rozwoju.

Po zwiedzeniu, w bez-re i gorące przyjęcie.

Ludzie dobrej roboty

K. Wiraszka

— brygadzysta, mąż zaufania, członek Rady Oddziałowej ZZ.

Od 1969 roku pracuje w Transporcie Kolejowym Elektrowni. Wówczas nie było jeszcze torów. Przez pierwsze dwa lata jeździł jako maszynista i sprawował nadzór nad remontami. Posiada uprawnień maszynisty i mistrza lokomotyw spalinowych. Od roku 1972 pełni funkcję brygadzysty naprawy lokomotyw spalinowych. Początkowo przeglądy były



Marian Miłosz — elektryk, brygadysta b. 12 „Beton-Stal”

tylko, że brak kotłowni uniemożliwił ogrzanie całego hotelu. Montowało się więc piece — trójniki z pojemników na śmiecie.

Nie brakło momentów grozy. Przy wykonywaniu oświetlenia na podestach winda, którą jechali elektrycy spadła z wysokości piętra. W ostatniej chwili Marian Miłosz z kolegą złapali się za fragmenty konstrukcji. Przez okres pracy na budowie w grupie elektryków „Beton-Stal” nie było wypadku przy pracy, choć elektryk tak jak saper „myli się tylko raz”. Największą plagą w pracy są kradzieże — przewodów, gniazdek, żarówek, wyłączników — ogromnie utrudnia to konserwację.

Marian Miłosz dowodzi brygadą złożoną z 12 osób. Są to w większości ludzie młodzi, a brygadysta jest nie tylko ich wychowawcą ale i opiekunem.

Dzielenie brygady M. Miłosza jest oświetlenie ujeżdżalni w Stadninie Koni, linie wewnętrzne na budowie ZBK, „Unifry”, oświetlenie tartaku w Nowinach, rozdzielnia „Beton-Stal” itd.

Obecnie jego brygada przystępuje do modernizacji linii elektrycznej w Świerżach.

Marian Miłosz za sumienną pracę otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi oraz Odznakę Przewodnika Pracy.

Helena Krześniak

Kociołek osadzony na dwóch ceglach, to warsztat pracy Heleny Krześniak w roku 1968. Trzeba w nim było zapażyć kawę i przyrządzić zupę dla czekających w 25 barakowach.



Helena Krześniak sprzątaczką.

zach robotników. Chrust na rozpalkę p. Helena przywoziła z lasu. Czasem cieśla podrzucał trochę wiórów. Kuchnia nawet w zimie mieściła się nad Wisłą pod gołym niebem.

Helena Krześniak — pierwsza z zatrudnionych w „Beton-Stalu” kobiet — obserwując pracę swoich kolegów doszła do wniosku, że „człowiek jest mocniejszy niż żelazo”. Wytrzyma. I wożenie posilków po budowie, gdzie nie było jeszcze dróg i mycie na trzaskającym mrozie wiślanym żwirkiem służbowego kociołka. Brak było ciepłej wody. Nogi grzeły w wiślanym mule. Nacznia wycierała się ścierką przyniesioną z domu. Czasem wóz z obiadem dezorientował szybki zimowy zmrok. W miejscu, gdzie dzisiaj stoi pierwszy komin pracowała koparka. Jej światło pozwalało się orientować w obranym kierunku.

Dziś, Helena Krześniak jest sprzątaczką w „Beton-Stalu”. Z jej pracy zadowoleni są przełożeni, którzy wytypowali panią Helenę do wzięcia udziału w spotkaniu produkcyjnym pracowników. Potrafiła ona połączyć wzorowo pracę z obowiązkami żony i matki. Aktualnie jeden z jej synów pracuje w „Beton-Stalu”, drugi ucześćca do ZSZ w Koźienicach i ma nadzieję podjąć pracę w Elektrowni.

W swojej brygadzie ma 9 osób, w tym dwóch junaków. Młodzi mają dobry przykład są więc chętni i pracowici, można im już powierzać odpowiedzialne zadania.

Hieronim Drapała mieszka wraz z żoną i dwoma synami w wielu szkolnym w Holendrach Kuźmiskich (zamekna córka jest w Koszalinie). Ma gospodarstwo o powierzchni 3,80 ha, z którego nie mógłby wyżyć gdyby nie praca zawodowa.

Budowa, na której pracuje już 7 lat — jak twierdzi rozmówca zleciła ona bardzo szybko — to szansa awansu społecznego. Dla niego i wielu innych kolegów z okolicy.

Hieronim Drapała

BRYGADYSTA

„Cała okolica z zainteresowaniem przygląda się budowie, a ludzie na każdym kroku dopytywali się o postęp prac” — wspomina Hieronim Drapała — obecnie cieśla z Odcinka III „Beton-Stalu”.

W Świerżach pracuje od kwietnia 1968 r. Parał się wówczas wycinką lasu, potem pracował jako ope-

Mieczysław Brodowski — brygadysta murarski z KR III podczas pamiętnej wizyty Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza za swoją długoletnią, rzetelną pracę został odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi.

Pracuje na budowie od 1968 r., kiedy nie było jeszcze frontu robót dla murarzy. Pamięta jak idące tyraliera spychające niwelowały góry piasku na zagospodarowanym dzisiaj terenie. Od początku w tym samym kierownictwie, którego za nie nie chciałby zmienić. „Kierownik jest jak ojciec” — mówi Mieczysław Brodowski.

Zaczynał z brygadą... 2-osobową, potem było ich na budowie w Świerżach czterech.

Aktualnie ma brygadę 8-osobową, jest w niej jeden junak, o którego pracuje brygadysta mówi z uznaniem. Pracowali przy wykonywaniu zbiorników retencyjnych popiołu, zmieścił, a teraz budują szatnię na nowym zapleczu.

Atmosfera w brygadzie jest dobra, wszyscy pracują ofiarnie i dobrze zna ją swoje zadania. W roku 1968 dojeżdżał z Sieciechowa, ale już w 1969 r. ożenił się i mieszka w odległości 50 km od budowy. Do Radomia na tyłsem. Zamiast jednej sta-

wiano cztery kondygnacje. Bywało i tak, że na roboczo, dosłownie na kolanie, robiono drobne korekty projektów budowlanych.

Hieronim Drapała pracuje od początku w tym samym kierownictwie, z którym jest mocno związany. Tak zresztą jak z budową, za którą po kilku wolnych dniach, tęskni. Często w gronie rodzinnych rozmawia o swojej pracy. warunkach socjalnych, kontaktach koleżeńskich i przyjaźniach. Pracujący w „Hydrobudowie” szwagier zazdrości mu tej pracy.

W swojej brygadzie ma 9 osób, w tym dwóch junaków. Młodzi mają dobry przykład są więc chętni i pracowici, można im już powierzać odpowiedzialne zadania.

Budowa, na której pracuje już 7 lat — jak twierdzi rozmówca zleciła ona bardzo szybko — to szansa awansu społecznego. Dla niego i wielu innych kolegów z okolicy.

Mieczysław Brodowski

BRYGADYSTA

„Najbardziej utkwiło mi w pamięci słowa Premiera Piotra Jaroszewicza, który w czasie pobytu na budowie zwrócił się do nas: „no co chłopcy, zrobiliście kawał roboty. A teraz idźcie bo się przebiebiecie”.

„My zahartowani” — odpowiedziliśmy.

Mieczysław Brodowski — brygadysta murarski z KR III podczas pamiętnej wizyty Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza za swoją długoletnią, rzetelną pracę został odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi.

Pracuje na budowie od 1968 r., kiedy nie było jeszcze frontu robót dla murarzy. Pamięta jak idące tyraliera spychające niwelowały góry piasku na zagospodarowanym dzisiaj terenie. Od początku w tym samym kierownictwie, którego za nie nie chciałby zmienić. „Kierownik jest jak ojciec” — mówi Mieczysław Brodowski.

Zaczynał z brygadą... 2-osobową, potem było ich na budowie w Świerżach czterech.

Aktualnie ma brygadę 8-osobową, jest w niej jeden junak, o którego pracuje brygadysta mówi z uznaniem. Pracowali przy wykonywaniu zbiorników retencyjnych popiołu, zmieścił, a teraz budują szatnię na nowym zapleczu.

Atmosfera w brygadzie jest dobra, wszyscy pracują ofiarnie i dobrze zna ją swoje zadania. W roku 1968 dojeżdżał z Sieciechowa, ale już w 1969 r. ożenił się i mieszka w odległości 50 km od budowy. Do Radomia na tyłsem. Zamiast jednej sta-

tam dojeżdżać, a i o pracę w tym zawodzie nie trudno.

Mieczysław Brodowski jest szczerze oburzony taką sugestią. — Nie! Tu na budowie jest jego ciegielka — wkład w tę wspaniałą inwestycję. Nie zdradzi Przedsiębiorstwa, w którym nabywał wprawę i doświadczenia, które nie ukrywa tego — bardzo polubił.

„Nawet żona zazdrośna jest o przedsiębiorstwo” — dodaje z uśmiechem. Sporo w tym jednak prawdy. Już w niedzielę po wolnej sobocie czegoś mu brakuje. Chciałby jak najszybciej znaleźć się na budowie.

Zapytany o humorystyczne momenty M. Brodowski zastanawia się przez chwilę. Humor — jak twierdzi — stale towarzyszy pracy. Przypomina sobie jednak szczególnie dobrze zabawną scenę z okresu kiedy na budowie nie było jeszcze dróg. Prowadzono prace przy wznoszeniu budynku „H”. Majster K. otrzymał wówczas służbowy rower, a że nie sposób było na nim jeździć po zwałach piasku majster ciągnął wehikuł obok siebie chodząc po budowie.

Mieczysław Brodowski życie rodzinne ma ustabilizowane. Z żoną, która pracuje w Radomiu i 5-letnią córeczką mieszka pod Radomiem w wybudowanym przez siebie domu. Materiały na tę budowę uzyskał dzięki pomocy Dyrekcji Przedsiębiorstwa. Gdyby Przedsiębiorstwo rozpoczęło inną budowę, opuszczając teren Koźienic byłby, mimo tej stabilizacji — gotów iść jego śladem.

Mieczysław Brodowski życie rodzinne ma ustabilizowane. Z żoną, która pracuje w Radomiu i 5-letnią córeczką mieszka pod Radomiem w wybudowanym przez siebie domu. Materiały na tę budowę uzyskał dzięki pomocy Dyrekcji Przedsiębiorstwa. Gdyby Przedsiębiorstwo rozpoczęło inną budowę, opuszczając teren Koźienic byłby, mimo tej stabilizacji — gotów iść jego śladem.

Krzysztof Kawiak

OPERATOR

„Robię tylko to co do mnie należy”. Krzysztof Kawiak — operator spychacza, pracujący w Oddziale Nawęglania Elektrowni jest zaskoczony.

„O czym tu mówię? — sumiennosc wykonywania pracy i obowiązkowość de-



Krzysztof Kawiak — operator spychacza. Członek egzekutywy POP zmiana A

cyduje zapewne o wysokiej ocenie mojej pracy. Dla tego często otrzymuję polecenia wykonania takiej roboty, która wymaga innej pracy wymagającej samodzielności i inicjatywy, jak np. dwa lata temu roboty za stacją, które wraz z pomocnikami wykonywaliśmy zdani na

W ubiegłym roku pracował 80 godzin w czynie społecznym przy zbiorach i Janikowie. Również w bieżącym roku zamyśli jednak, żebym rodklarował pracę społeczną bil coś nadzwyczajnego. Ot, przy zbiorniku.

W Koźienicach. Ma żonę i dwoje dorastających dzieci, w związku z tym często otrzymuję polecenia wykonania takiej roboty, która wymaga innej pracy wymagającej samodzielności i inicjatywy, jak np. dwa lata temu roboty za stacją, które wraz z pomocnikami wykonywaliśmy zdani na

W Koźienicach. Ma żonę i dwoje dorastających dzieci, w związku z tym często otrzymuję polecenia wykonania takiej roboty, która wymaga innej pracy wymagającej samodzielności i inicjatywy, jak np. dwa lata temu roboty za stacją, które wraz z pomocnikami wykonywaliśmy zdani na

Maksymilian Wysocki

BRYGADYSTA

Przyszedł na budowę z własnymi narzędziami, a właściwie przyjechał rowerem z odległości 15 km. I tak przez 2,5 miesiąca. Kiedyś latem w lesie napadł go dziki. Jeszcze nie przyzwyczajone do ruchu na szosach, śmielsze niż dziś.

M. Wysocki był prywatnym rzemieślnikiem Ciesielskie roboty, jakie przyszedł mu wykonywać na wielkiej budowie, były dla niego zupełną nowością. Możliwie, niedługo po godzinach pracy uczył się nowej roboty. Jego dziełem były szalunki fundamentów pod budynek inwestora.

Rzemieślnikiem był niezły. Szybko trafił do stolarni, jako brygadysta. Chata wsparta na czterech słupach w okresie zimy była całym schronieniem. Pracowało się tu w warunkach i... gumowcach — innego obuwia nie było.

Trzeba się było nauczyć czytać rysunki techniczne i z tym M. Wysocki sobie poradził. Obecnie jest brygadystą w stolarni i 8-osobową brygadą młodych ludzi przysposabia do tego pięknego zawodu, przekazując im swoje trudne doświadczenia.

po prostu szara zwykła codzienna praca, którą lubię, i im więcej jej jest, tym większy ogarnia mnie zapał”.

Tyle Krzysztof Kawiak, operator od 20 lat. W Elektrowni pracuje od 1 lutego 1973 roku. Członek PZPR od 1962 r. Mieszka w blokach spółdzielczych



Krzysztof Kawiak — operator spychacza. Członek egzekutywy POP zmiana A

cyduje zapewne o wysokiej ocenie mojej pracy. Dla tego często otrzymuję polecenia wykonania takiej roboty, która wymaga innej pracy wymagającej samodzielności i inicjatywy, jak np. dwa lata temu roboty za stacją, które wraz z pomocnikami wykonywaliśmy zdani na

W ubiegłym roku pracował 80 godzin w czynie społecznym przy zbiorach i Janikowie. Również w bieżącym roku zamyśli jednak, żebym rodklarował pracę społeczną bil coś nadzwyczajnego. Ot, przy zbiorniku.

W Koźienicach. Ma żonę i dwoje dorastających dzieci, w związku z tym często otrzymuję polecenia wykonania takiej roboty, która wymaga innej pracy wymagającej samodzielności i inicjatywy, jak np. dwa lata temu roboty za stacją, które wraz z pomocnikami wykonywaliśmy zdani na

W Koźienicach. Ma żonę i dwoje dorastających dzieci, w związku z tym często otrzymuję polecenia wykonania takiej roboty, która wymaga innej pracy wymagającej samodzielności i inicjatywy, jak np. dwa lata temu roboty za stacją, które wraz z pomocnikami wykonywaliśmy zdani na

Ludzie dobrej roboty

SPOTKANIA z pionierami budowy

Zima 1962—69 była wyjątkowo ciężka. Wizytując naszą budowę wysoka komisja nie potrafiła przebyć 70 m trasy. Jej członkowie salwowali się ucieczką do barakowozu. Budowlani pracowali pod gołym niebem i... wytrzymali.

Okazją do snucia tego typu wspomnień były spotkania jakie zorganizowano w „Beton-Stalu” i Elektrowni z długoletnimi pracownikami zakładu z okazji Święta Pracy i XXX rocznicy zwycięstwa nad faszysmem. W szczególności Wasik przekazał życzenia

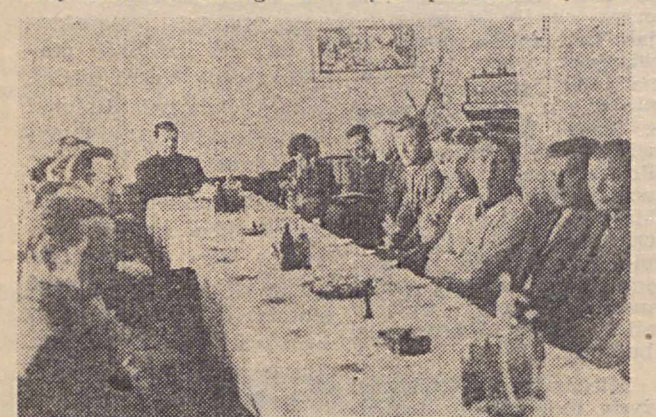
laności przedsiębiorstwa na tym terenie. W imieniu KP i KZ PZPR za wyniki i wkład pracy podziękował zebrałym tow. Julian Wasik, składając jednocześnie życzenia dalszej owocnej pracy i powodzenia w życiu osobistym. Zaproponował, aby podobne spotkania odbywały się częściej, nawet w mniejszym gronie. Ponieważ spotkanie zorganizowane zostało nie tylko z okazji Święta Pracy, ale również XXX rocznicy Zwycięstwa, tow. Wasik przekazał życzenia

Swierzy. Trzeba było robić wszystko, nabierać wprawy i mimo tego, że maksymalne zarobki sięgały... 1700 zł nikt się nie zniechęcał. Owszem, byli ludzie, którzy przejeżdżali szukać wrażeń, ale tacy krótko bawili na budowie. Potrzeba było ludzi twardych.

O ludziach tych, o ich ciężkiej pracy, o ich radościach i kłopotach, będziemy pisali osobno, publikując sukcesywnie ich wypowiedzi i przedstawiając sylwetki.

Przyjemne to było spotkanie, a także miły jego akcentem wystąpienie przewodniczącego RZ Zdzisława Chodkowskiego, który wspominając swoją pracę na budowie w słowach prostych i serdecznych podziękował za zaufanie i jakim został obdarzony i którego nie zawiedź, pełniącej odpowiedzialną funkcję.

Wszyscy zaproszeni pracownicy otrzymali nagrody pieniężne, a ponadto 20 osób dodatkowo dyplomy uznania za długoletnią pracę na budowie Elektrowni i osobiste zaangażowanie w sprawę budowy, prowadzącej do skracania cykli i wcześniejszego oddawania bloków do eksploatacji.



Przy kawie i ciastkach płynęły wspomnienia
Fot.: S.Bak

przyjemnym, kameralnym nastroju, na rozmowie o początkach budowy, pierwszych, jakże trudnych latach pracy, upływie spotkań w „Beton-Stalu” i w którym wzięli udział: I Sekretarz KZ PZPR Julian Wasik, Sekretarz POP Mieczysław Kozłowski, Dyrektor Zdzisław Nowotarski oraz przedstawiciel Rady Zakładowej — Zdzisław Chodkowski. Ponad 30 uczestników spotkania to pionierzy pierwszych lat budowy, lat prymitywnych warunków i zdobywania doświadczeń.

Wprowadzając odpowiedni dla wspomnień, ciepły nastrój mówił o tamtych dniach dyrektor Nowotarski. Przypomniał pierwsze spotkania robocze pod drzewami, mówił o latach 1969—70, które były równie trudne. Co słabsi wkruszały się. I nie tylko słabsi. Jak zapewne wielu innych sam również sądził, że będzie tylko do uruchomienia pierwszego bloku. Ale budowa, szczególnie budowa trudna — wciąż. Ileż to bowiem radości i satysfakcji z zakończonego dzieła. Żal odchodzić. A więc wytrwać, szczególnie teraz, na tak wielkiej i szczytnym etapie jakim jest pierwsza w kraju budowa bloków 2x500 MW. Życząc tego wszystkim pracownikom dyrektor Nowotarski nakreślił perspektywy najbliższych lat dzia-

komatantom, prosząc o wspomnienia z okresu pierwszych dni wolności. I tak przy kawie i ciastkach płynęły wspomnienia. Były chwile radości i smutne, były i dramaty. Tow. Maj opowiadał o swoim awansie, od robotnika przez brygadziarza do majstra. O tym jak to na odprawach brygadzystów stawiano brygadzie „plus” lub „minus” za wyniki pracy. Rostała więc ambicja. Nikt nie chciał mieć złego stopnia.

Wspominano pracę pod gołym niebem, w mroź i zawieruche, gdy rozgrzewano się gotowaną w szczerem polu kawą z wiślaną wodą. Latem natomiast piasek zasypywał oczy, wciśkał się w każdą szczelinę ubrania. Nie było oświetlenia, umywalki, ba, nawet drogę. Co by było gdyby nie poświęcenie, widok których, dziś na budowie budziłyby ogromne zdziwienie.

Nie trudno było i o wypadki. Często dzięki przytomności umysłu i bliskawicznej orientacji udawało się ich uniknąć. A jak było z fachowcami? No cóż, przykładem niech będzie fakt, że nie było na budowie człowieka, który potrafiłby uruchomić silnik spalinowy do betonarki, o czym mówił pan Hieronim Drapała — budujący jeszcze bez przygotowania bloki w

Tego typu spotkania z przodkami pracownikami odbyło się również w Elektrowni. Oprócz zaproszonych długoletnich pracowników udział w nim wzięli: Sekretarz KZ PZPR Julian Wasik, Sekretarz POP Jan Fus, Dyrektor Adam Biały oraz Przewodniczący RZ Jan Chłond. Witając zebranych przodków i ruchem narodo-

woleńców tow. Julian Wasik w imieniu KP i KZ PZPR w serdecznych słowach podziękował za ogromny wkład pracy iłożył życzenia dalszej owocnej pracy oraz osobistego szczęścia.



Wiosenne porządki na Warszawskiej

Fot.: S. Bak

Z okazji jubileuszu 25-lecia pracy w energetyce Elżbieta Białą i Tadeusza Woźniaka otrzymali okolicznościowe odznaczenia.

Na odmienny sposób święcenia uroczystych okazji zwrócił uwagę dyrektor Adam Biały, podkreślając, że forma ta będzie stale praktykowana. Ze względu na charakter pracy i inne aspekty w spotkaniu mogło wziąć udział tylko wąskie grono. W spotkaniu tym — powiedział dyr. Adam Biały — nie chodzi o podsumowanie od strony produkcyjnej, które było wielokrotnie dokonywane, chodzi natomiast o wnioski, refleksje i osobiste przeżycia. Osiągnięte wyniki są świadectwem, że młoda 2-tysięczna załoga została przetrzeblona o słusznosci celu. Wiele w tym okresie zrobiono na rzecz pracy z człowiekiem, jego wychowania, adaptacji młodych ludzi, ich zaangażowania w procesy produkcyjne. Lata 1975—76, okres realizacji budowy 2x500 MW zaangażuje do prac rozruchowych znaczną część zintegrowanej już załogi. O całej realizacji tego gigantycznego przedsięwzięcia decydować będzie okres początkowy. Pierwsze lata 1982—89 w sposób znakomity zadecydowały o możliwości narzucenia tempa, przy czym tamten trudny okres rozpoczynał się zaplecza, od zera. Kłopoty te obecnie pozostają jedynie w pamięci starszych pracowników.

Ważna produkcja

Zakład Produkcji Pomocniczej „Beton-Stalu” dostarcza na wszystkie budowy Kozienice — i część budów w obrębie powiatu — elementy prefabrykowane. W kwietniu br. ich wartość wyniosła 7 mln zł. Oprócz tego załoga zakładu wykonała w tym miesiącu produkcję podstawową wartości 1 mln zł na budowie własnego zaplecza. Niedawno bowiem pracownicy produkcji pomocniczej przeprowadzili się do nowych pomieszczeń: budynek administracyjno-socjalny, stolarni i zbrojarni, swój budynek otrzymali również konserwatorzy CWB. W najbliższym czasie rozpoczyna się na zapleczu rozbudowę stolarni, budowę wiaty do produkcji drobnych elementów żelbetonowych. Przewidziana jest też budowa myjni, dotów naparzalniczych, zasieków na kruszywo itp.

W pobliżu parkingu autobusów pracownicy Produk-

cji Pomocniczej rozpoczęli budowę sauny. Ma być ukończona jeszcze w br. Prace budowlane prowadzi Michał Janisiewicz, prefabrykaty na tę budowę produkowane są pod nadzorem mistrza Piotra Ginala.

Specyfika pracy w zakładzie prefabrykacji wymaga jednoczesnego dostarczenia wszystkich surowców i materiałów oraz sprzętu. Trudniej tu niż na budowie o pracę za stepsze. Braki powodują konieczność reorganizowania procesu produkcji i zbudowanie przerwy w produkcji. Tymczasem transport i zaopatrzenie nierzadko nie dopisuje.

Do najlepszych zakładów produkcji pomocniczej — jak ocenia kierownik inż. Marek Olton — należą obecnie: warsztat ślusarski, którym kieruje Mieczysław Kozłowski i zbrojarnia, gdzie mistrzem jest Antoni Markiewicz.

PTTK i mrówki

Wachlarz usług oferowany przez kozienicki Oddział PTTK jest bardzo szeroki — od prowadzenia kawiarni do obsługi wycieczek poprzez organizację bazy noclegowej i inne. Prowadzenie kawiarni nie budzi — szczególnie znalazły się w agencji. Gorzej z organizacją bazy noclegowej, a raczej z ustaleniem na czym ona polega. Miałam niedawno możliwość rozmawiać z mieszkańcami jednej z kwartier. Oto jak zaprezentował mi swoje mieszkanie.

Ogólnie brudno, brak szafy na ubranie, ba nawet popielniczki, warunków do umycia się. W nadmiarze są jedynie... mrówki i to nie faraona, lecz rodzimego chowu. Stworzenia są zresztą oswojone i bez żenady wędrują po lokatorach. O trzymaniu w domu żywności nie

ma mowy. Na grzeczne prośby sprzątanie i trudzie owadów gospodni odpowiedział... interwencja w PTTK, jak widać skuteczną, gdyż pechowcy lokator musieli się tłumaczyć przed dyrekcją swojego zakładu, która na szczęście po wysłuchaniu obu stron wydała werdykt obiektywny.

Mój rozmówca mieszka z kolegą. Gospodni więc za tzw. kwatere bierze 70 zł dziennie. Oferowanie za tę sumę wspomnianych warunków pachnie skandalem. Zdarzają się gospodarze nieuczciwi. Jak to się jednak dzieje, że PTTK kwalifikuje tego typu lokal na kwatere? Czyżby w Kozienicach nie obowiązywały przepisy w sprawie standardu kwatery. Warto, aby przedstawiciele PTTK wzięli przykład z mrówek i czasem wizytowali swoje kwatery.

Rajd „malucha”

Pod patronatem Elektrowni i Bielskiej Fabryki Samochodów Malotirazowych odbył się I Ogólnopolski Zjazd Plakietowy Małego „Fiatu” zorganizowany przez Automobilklub Świętokrzyski w Radomiu. W pierwszym turystycznym dniu, uczestnicy Zjazdu spotkali się przed Elektrownią w Kozienicach, skąd po obiedzie zorganizowaną grupą udali się do Studzianek, gdzie złożone zostały wieńce i odbyło się szereg ciekawych imprez artystycznych. W drugim, sportowym dniu odbył się rajd turystyczny ze startem i metą w Radomiu.

Rajd ten, stanowiący jeden z głównych punktów obchodów XXX rocznicy zwycięstwa nad faszysmem na terenie Kozienic, był doskonałym zorganizowanym w czym osobista zasługa inż. Mateusza Gęty z zakładu i cieszył się ogromnym zainteresowaniem.



PKO

Konkurs BHP

0 najbezpieczniejszy plac budowy

Dzięki ofiarnej pracy, podejmowanej dla uczczenia XXX rocznicy powstania Polski Ludowej zobowiązaniom produkcyjnym i społecznym załóg budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych, kadry kierowniczej i inżynierno-technicznej — wykonane zostały z nadwyżką zadania produkcyjne i ekonomiczne roku 1974. Osiągnięto pozytywne rezultaty w realizacji zadań produkcyjnych za 3 miesiące br.

Osiągnięto też dalszy postęp w działalności bezpieczeństwa pracy i poprawy warunków technicznych i socjalnych załóg. Postęp ten wyraża się w stabilizacji wskaźnika wypadkowości jak też w poważniejszych osiągnięciach zmniejszenia pracochłonności, tak na placach budów jak też w zakładach produkcyjnych.

Wysiłek załóg pracowników, poprawa pracy organizacyjnej Rad Zakładowych, Samorządów Robotniczych, Administracji przedsiębiorstw oraz zwiększenie nakładów inwestycyjnych dały pozytywne wyniki.

Pomimo osiągnięcia pewnej stabilizacji i zahamowania wzrostu wypadkowości, duża ilość wypadków przy pracy, ma swoje źródła w nienależytym zabezpieczeniu stanowisk pracy, w braku porządku na budowach i w zakładach produkcyjnych oraz w niedostatecznym przestrzeganiu obowiązujących zasad organizacji i technologii produkcji, obowiązujących przepisów bezpieczeństwa pracy przez pracowników i nadzór inżynierno-techniczny. Dlatego Kozienicki jest, aby w okresie bieżącego półrocza w wszystkich zakładach na budowach i w zakładach produkcyjnych oraz w przedsiębiorstwach przedsięwzięcia podjęte w kon-

Ministerstwo Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych oraz Zakład Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego ogłosił konkurs o tytuł najbezpieczniejszego placu budowy w przedsiębiorstwie — najlepsze przedsiębiorstwo na szczeblu zjednoczenia i resortu. Udział w nim mogą wziąć budowy i przedsiębiorstwa podporządkowane zjednoczeniom: budownictwa ogólnego, budownictwa przemysłowego

i budownictwa specjalnego. Termin przeprowadzenia konkursu obejmuje okres od 1 kwietnia 1975 r. do 30 marca 1976 r.

Celem organizowanego konkursu jest:

★ Poprawa warunków pracy dotycząca m.in.: likwidacji zagrożeń w zakresie techniki, technologii i organizacji pracy w procesie produkcji budowlano-montażowej przez szerokie wprowadzanie postępu technicznego, technologicznego i organizacyjnego; bezpiecznej konstrukcji i właściwych osłon maszyn, urządzeń i narzędzi, ładów, porządku i gospodarności.

★ Zmniejszenie ilości wypadków przy pracy w tym: wypadków ciężkich (ponad 28 dni niezdolności do pracy), wypadków ciężkich typu inwalidzkiego.

★ Poprawa stanu i wyposażenia obiektów sanitarno-higienicznych wg wymogów rozporządzenia Ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych.

W ocenie konkursu stosowane będą kryteria, w których przyjęto następującą zasadę punktową: za brak zagrożeń w produkcji budowlano-montażowej (100 pkt.), za brak zagrożeń w pracy maszyn, urządzeń, urządzeń i narzędzi (100 pkt.), za pracę bez wypadków ciężkich (150 pkt.), w wyniku zaistnienia takiego wypadku przed przedsiębiorstwem lub budową otrzymuje 25 pkt. karnych, za pracę bez wypadków ciężkich typu inwalidzkiego (200 pkt.) — za każdy tego typu wypadek 50 pkt. karnych, za poprawę stanu obiektów urządzeń sanitarno-higienicznych i ich wyposażenia zgodnie z postanowieniami Ministra Budownictwa i PMB z dnia 28.III.1972 r. (100 pkt.), za wzięcie udziału w kursie wszystkich budów w przedsiębiorstwie (100 pkt.).

Kierownictwa budów zgłaszają swój udział w konkursie do przedsiębiorstwa. Powołana w przedsiębiorstwie komisja konkursowa dokonuje w odcinkach kwalifikacyjnych realizacji zadań stanowiących przedmiot konkursu na najlepszą budowę oraz jej ocenę, opracowuje i składa sprawozdanie przewodniczącemu komisji. Ocena wyników konkursu budów w przedsiębiorstwie

W Zespole Zasadniczych Szkół Zawodowych kształci się obecnie w 33 klasach około 1200 uczniów. Zdobytą oni zawody: mechanik maszyn energetycznych, betoniarz-zbrojarz, ślusarz-sprawca, monter, izolacji termicznej, kierowca-mechanik, a także ogrodnik, kelner, sprzedawca itp.

W przyszłym roku zostaną otwarte dwie nowe klasy technikum energetycznego o kierunku energetyka cieplna — dla absolwentów ZSZ dziennej i zaocznego dla pracujących. Prowadzony jest także nabór do 21 pierwszych klas szkół zawodowej. Naukę będzie w nich pobierało blisko 700 uczniów. Ilość absolwentów szkół podstawowych w powiecie wyniesie około 1500 osób. Inne szkoły średnie zgłaszają zapotrzebowanie na 1000 kandydatów. Konkurencja jest więc znaczna. Stąd konieczność zapewnienia młodzieży ZSZ jak najatrakcyjniejszych warunków nauki.

Szkola w bieżącym roku otrzymała nowy budynek dydaktyczny. Dodajmy, że na tej budowie młodzież szkolna przepracowała ponad 10 tysięcy godzin. Istnieje jednak pilna potrzeba przyspieszenia budowy internatu. Dotychczas uczniowie mieszkają na 36 stancjach, a 355 dojeżdża. Szczególnie kłopotliwe są dojazdy z Wisi. Po wstrzymaniu kursów promu 25 uczniów musi korzystać z okólnych tras. Na stacjach nie wszędzie warunki są jednakowe — nie wszędzie można zapewnić młodzieży właściwą opiekę. Szkolna komisja, odwiedzająca stacje czyni rozeznanie czy odpowiadają one wymaganiom pod względem wychowawczym, niewiele może jednak zdziałać wobec trudnej sytuacji mieszkaniowej w mieście. Do komisji należy też orzekanie czy mieszkańcy stacji mają odpowiednie warunki sanitarne. Zobligowany do tego „Sanepid” ograniczyć swe opinie w tym względzie do stwierdzenia, że w rodzinie gos-

III miejsce — 150 tysięcy złotych oraz 10 wyróżnień po 10 tysięcy złotych.

Nagrody mogą być przyznawane na szczeblu przedsiębiorstw i zjednoczenia w ramach posiadanych środków. Niezależnie od tego przyznane na nagrody środki finansowe, zatwierdzone na Prezydium Kolegium Ministerstwa, stanowią rozdzielone przez komisję odpowiednich szczebli. Środki te mogą być przyznane na nagrody indywidualne dla wyróżniających się pracowników kadry inżynierno-technicznej i dla pracowników fizycznych.

Informując o powyższym zaciechamy do szerokiego udziału w konkursie zwracając się jednocześnie do organizatorów produkcji, działaczy związków zawodowych, samorządów robotniczych, do wszystkich pracowników budownictwa, aby wspólnie — każdy w zakresie swych obowiązków i uprawnień — wniósł wkład w walkę o zdrowie i bezpieczne warunki pracy załóg.

O przebiegu i wynikach konkursu załogi przedsiębiorstw będą systematycznie informowane przez naszą gazetę.

Będziemy wygodniej żyć i mieszkać

W br. korzystnie zmienia się wygląd ulic w naszym mieście. Zakończona została budowa chodnika w ul. Warszawskiej do zespołu szkół zawodowych, na chodnikach będą ustawione wazony, poszerzona jeźdnia otrzyma nową warstwę asfaltu. Projektowane jest założenie podziemnego kabla oświetleniowego — dla zapobiegnięcia w przyszłości „wykopom” rury do prowadzenia kabla zostały już założone wcześniej. Na zakończenie prac nie pozwała brak kabla.

Nowe warstwy asfaltu otrzymały wszystkie ulice wylotowe. W związku z brakiem cementu władze miejskie zdecydowały o budowie chodników asfaltowych — pierwsze z nich powstają od światła do ul. Pokoju, na ul. Głowaczewskiej i Wójcików. Przy końcu roku nową nawierzchnię otrzyma odcinek Sportowej — od stadionu do ul. Głowaczewskiej. Na przeszkodzie w rozpoczęciu

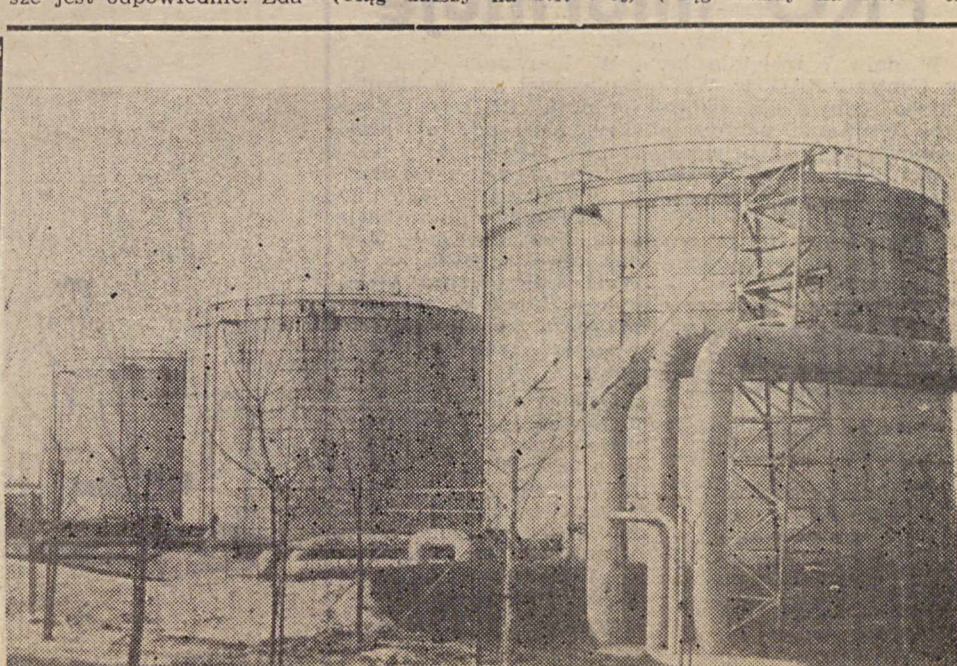
Urząd Miejski przekazał do SARP zlecenie na opracowanie, w ramach konkursu, projektu zabudowy centrum Kozienic. Nagromadzona koncepcja przewiduje budowę nowoczesnego pasażu handlowego w czworokącie: ul. Batalionów Chłopskich i Majowa — Warszawska i Pokoju. Do końca br. zostanie wprowadzony WSS, który zgłasza chęć budowy własnego pawilonu.

Nie można tego — niestety — powiedzieć o WZGS, który uparcie nie widzi potrzeby inwestowania w Kozienicach. Mimo otrzymania dobrych lokalizacji Wojewódzki Związek nie przydzieli miejscowemu GS-owi środków na inwestycje. Z tej przyczyny nie została zakończona budowa targowiska przy ul. Bohaterów Getta — pomimo, że z pomocą władz miejskich został doprowadzony tu wodociąg, kanalizacja deszczowa itd. bez obciążenia budżetu Spółdzielni.

W tej sytuacji GS-owi brak przygotowania do prowadzenia działalności handlowej, co nie rozgrzesza zresztą Spółdzielni z nieudolności o jakieś świadczyć np. sprowadzanie towarów po sezonie. Ocena działalności GS, dokonana ostatnio przez MRN wypadła słabo. Rozważana jest propozycja przekazania domu handlowego „Turysta” pod patronat Zjednoczenia Przemysłu Odzieżowego i Skórzanego w Warszawie. Patronat przemysłu gwarantowałby dostarczanie na czas atrakcyjnych nowości. Wymagaloby to dokonania reorganizacji w handlu i zabrania z „Turysty” innych branż. PZGS widzi takie możliwości. Ostateczna decyzja zapadnie w najbliższym czasie.

Ulica Sportowa po otrzymaniu nowej nawierzchni (Ciąg dalszy na str. 6-ej)

Ma ona stać się załazkiem przyszłego muzeum. (Ciąg dalszy na str. 6-ej)



Zbiorniki oleju opałowego wraz z rurociągami tłocznymi

„Kupuj w sklepach GS” krzyczy żółto-czerwona plansza ustawiona przy ul. Warszawskiej. Rozbestwieni okrutnie poszliśmy kupić. Było nieco po 14-tej, wzdłuż rzeczonyj ulicy żaden sklep GS czynny nie był „wysłałem, wróciłem, przyjęcie dziś do 12-tej” itp.) Reklama — jak wiadomo — jest dzwignią handlu. Niedobrze tylko, że — w przypadku Kozienic — jedyną.

—oOo—

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska zdradza niezwyczajną wprost chciwość na klienta, nawet po zamknięciu sklepu. Na drzwi firmowego sklepu życzliwy napis głosi: „Zapraszamy w godz. 6.00 — 20.00”. Obok rzeczowa kartka, że sklep jest otwarty w godzinach 6.00 — 17.00.

—oOo—

Przezorność nigdy nie zawadzi. Fakt jednak, że Szpital Powiatowy groma-

dzi części zamienne do ludzi, zakrawa na makabreskę. Brak odpowiedniego śmietnika przy szpitalu sprawia, że odpady w tym również pooperacyjne są wywożone do lasu w pobliżu budowy nowego szpitala. Wywołuje to kome-

trawę wodą z taszczonego wiaderka.

W Zarządzie Spółdzielni Mieszkaniowej zaznacza się znużenie cywilizacji na amerykańską miarę.

—oOo—

Podobnie zresztą w ro-



tarze złośliwych, przy których opowieści Hitchcocka brzmią jak bajki dobrej cioci.

—oOo—

Uprawa zielników w os. Pokoju weszła w fazę racjonalizacji. Zrezygnowano tu z konwencjonalnych polewaczek i węży. Po trawnikach natomiast chodzi osobnik w butach numer mniejszych od kajaków i dłonią nie-drobną kropi

dzinie wywłaszczanych rolników, którym Elektrownia zbudowała zagrodę zastępczą. Protesty rodziny spowodowały fakt zainstalowania w podwórzu studni „abisynki” Kontrahenci zarządzali stanowczo studni kopanej, którą ekipa remontowa z honorem wykonała. Nieufność do zdobywcy cywilizacji na odcinku pomp nie została jeszcze w naszym mieście przezwyciężona.

—oOo—

Szał porządkowania ogarał z wiosną służbę administracji. Objęło ono również odnawianie ścian. Ekipa malarska budynek „Beton-Stalu” odnowiła w olimpijskim tempie. Gorzej było ze sprzątaniem. Na parterze służba zdrowia i jej pacjenci zmuszeni byli powiększyć rodzinę brudzących, jako że pracowite dłonie sprzątaczek omdlały pod lekarskim gabinetem. Terapia zastosowana przez doktor okazała się skuteczna, tyle że jej działanie mocno opóźnione.

—oOo—

Kudy tam stolicy do naszej gastronomii. Ostatnio bar „Express” przy Giełwonce pobił rekord Szanghaju... na razie w ustalaniu cen. Krochmal z kiełbasą (niewielką) zwany żurem polskim kosztował tu 13,80 zł. Oprócz ceny zalety zupki jest brak smaku, w tym również ziego, — co nie zawsze da się powiedzieć o innych daniach.

SPORT PIŁKARZE NADAL W DOBREJ FORMIE

W dalszym ciągu nieźle spisują się w wiosennej rundzie rozgrywek piłkarskich, klasy międzypowiatowej, piłkarze MKKS Kozienice. W ostatniej kolejce spotkań zwyciężyli Zwoleńską 3:2 i po siedmiu kolejkach spotkań zgromadzili na swoim koncie 11 punktów, tracąc zaledwie 3.

Tablica grupy II przedstawia się następująco:

1. Broń	18	25	45—17
2. Opoczno	18	24	31—22
3. Polonia Łódź	18	23	41—30
4. Kozienice	18	21	36—29
5. Odlewnik	17	21	33—28
6. Gerlach	18	19	39—32
7. Radomiak II	17	17	33—21
8. Piłca Białobrzegi	17	15	26—36
9. Szydłowiec	18	14	22—32
10. Neptun II	18	13	25—47
11. Oskar	17	10	22—35
12. Zwoleńsk	18	10	20—44

Tak więc na cztery kolejki przed zakończeniem rozgrywek piłkarze awansowali na 4 pozycję, mając zaledwie 4 punkty straty do lidera grupy i... teoretycznie wszystko może się jeszcze zdarzyć. Życzymy dalszych sukcesów.

Sukcesy kozienickiego klubu

Klub Jeździecki przy Stadninie Koni jest jednym z sześciu wytypowanych do wyczynu. Znajduje się więc w grupie tzw. klubów olimpijskich. Z tego względu nie przyjmuje tych, którzy chcą sobie pojeździć od święta. Reżim treningowy jest bowiem bardzo ostry. Treningi odbywają się codziennie i tylko ci, którzy potrafią dostosować się do niego są mile widziani w klubie.

Ośmiu wysoko notowanych jeźdźców, w tym trzech kadrowców: Wiesław Dziadczyk, Bogdan Jaworski i Wojciech Prasek, a ponadto: Limanowski Paweł, Dziadczyk, Wiącek, Smietanka i Salbut znajdują się pod opieką Polskiego Związku Jeździeckiego i Wojewódzkiej Federacji Sportu. Każdy z tych zawodników dysponuje 2—3 końmi i ma wyznaczone zadanie jakim jest udział w mistrzostwach i ukończenie ich. Oczywiście nie chodzi tu o lokatę, bo w sporcie bywa różnie. Z grupą treningową prowadzi Wiesław Dziadczyk.

Istnieje również szkoła jeździecka skupiająca około 20 chłopców. Instruktorem jest Marian Wejnar.

Klub dysponuje 18 końmi do zawodów, a ponadto stadnina zezwala na jazdę na jałowych klaczach.

Już u progu sezonu jeźdźcy z Kozienic zanotowali na swoim koncie wspaniałe sukcesy i to nie tylko na zawodach krajowych, ale i zagranicznych. W trzech konkursach halowych — w Poznaniu i dwukrotnie w Bogusławicach zespół w składzie Wiesław Dziadczyk, Bogdan Jaworski i Wojciech Prasek, zdobył tytuł halowego

mi stwierdzamy często na

naradach i zebraniach poc

ucniów, wyróżniających

problemem młodzieży brak przedsta

wiciele młodzieży szkolnej.

Z pewnością trud organi

zacji działających w za

interesowanych zakładach

pracy, podjęty dla nawią

zania współpracy z przy

szłą kadra sownie się

opliaci.

(Dokończenie ze str. 5-ej)

i rozbiórce starych posesji, co nastąpi w br. mogłaby stać się jedną z najładniejszych. Pewnie się jednak nie stanie jeśli w dotychczasowym tempie powstawać tu będą budki handlowe najróżniejszego kalibru, z których zresztą brak większych pożytków — stoją niezagospodarowane. Jeszcze w ubr. w kiosku obok „Ruchu” miały być sprzedawane lody z automatu. GS kiosk postawił, zapominając, że stawia go na terenie osiedla Elektrowni.



Osiedle Energetyki coraz piękniejsze, dba o to, narazie administracja. Niedługo z dachów znikną poedyne anteny. Instaluje się już anteny zbiorcze

Fot.: S.Bak

Wobec braku uzgodnień Elektrownia odmówiła podłączenia do „dzikiej” inwestycji światła i wody. Zobowiązano więc Zarząd GS do przedstawienia kiosku na drugą stronę ulicy, tak aby można było skorzystać z tych urządzeń na stadionie. Do dnia dzisiejszego sytuacja pozosta-

Będziemy wygodniej żyć i mieszkać

ła bez zmian.

Niezbędnie radzi sobie GS w gastronomii. Kawiarnia „Pod okiem” ma 30 tys. obrotów miesięcznie. Otwarta jest od przypadku do przypadku. Brak asortymentu smakowitych. Przed władzami miejskimi Zarząd Spół-

racji. Stali bywalcy znają kartę dań na wylot i tylko w niepokoju śledzą co w kilka minut po rozpoczęciu wydawania obiadów zostało skreślone. W tej sytuacji słuszną wydaje się decyzja Urzędu Miejskiego oddania w ajęcie restauracji przy Hamerni, kawiarni nad jez. kozienickim, oraz pawilonu na skwerku przy Warszawskiej (rurki z kremem, coctail, lody).

Sytuacja mieszkaniowa wielu mieszkańców Kozienic jest nadzwyczaj trudna. Wystarczy przyśłuchać się skargom jakie wpływają do Naczelnika Miasta. Przypadki, kiedy w jednym pokoju mieszka osiem osób nie należą do rzadkości. Łatwo wskazać nazwiska rodzin, które wystawiają w dzień łóżka na podwórko, aby wygospodarować trochę miejsca dla codziennych zajęć. Oddanie 40 mieszkań dla wywłaszczonych i osób pozostających w szczególnie trudnych warunkach mieszkaniowych rozwiązałoby palące problemy mieszkańców miasta. Dodajmy, że 2 budynki zamieszkałe przez 18 rodzin, przy ul. Kochanowskiego i Mickiewicza grożą zawaleniem.

Wznoszony w osiedlu Wschód budynek „E” z

budownictwa rad narodowych ma mieć 80 mieszkań. Połowa z nich miała być efektem roku bieżącego. RPB nie rozpoczyna jednak robót dlatego, że Komisja Planowania Gospodarczego przy Urzędzie Wojewódzkim beztrako skreśliła ze spisu zadań kolektor ciepły warunkujący rozpoczęcie budownictwa mieszkaniowego w osiedlu. Ta nieprzemyślana decyzja oznacza zahamowanie budownictwa mieszkaniowego w Kozienicach. Na zakończenie wiadomości optymistyczna — WPHS dysponuje środkami na budowę supersamu. Budowa tego obiektu mogłaby nastąpić w latach 1977—78 pod warunkiem... że personel sklepowy mógłby liczyć na mieszkania.

Egzekutywa Komitetu Powiatowego PZPR rozpatrując trudną sytuację mieszkaniową w naszym mieście zobowiązała Naczelnika Powiatu do podjęcia starań o przywrócenie do spisu zadań kolektora ciepłego. Argumenty jakie za tym przemawiają są tak logiczne, że nie wątpliwie, iż starania władz powiatowych zostaną uwieńczone sukcesem.

**Zostań
honorowym
dawcą
krwi!**

PKO informuje

W dniu 7 kwietnia br. w Centrali PKO w Warszawie odbyło się publiczne losowanie nagród w postaci 10 samochodów marki „Syrena 105” wśród uczestników październikowego konkursu „300” w roku 1974, którzy zadeklarowali wkład przetrzymali przez okres 5-m-cy.

BUDUJEMY ELEKTROWNIĘ

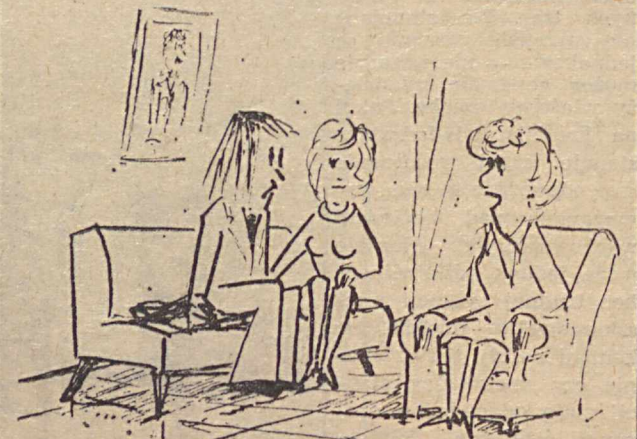
Wydawca: Plac Budowy Elektrowni „KOZIENICE”
REDAGUJE KOLEGIUM
tel. red. 51 w. 754
redaktorzy:
Lidia Czajkowska
Ryszard Głapa
Druk: Radomskie Zakłady Graficzne, Zeromskiego 49.
Nakład 4.000 35 egz.
Zamówienie Nr 1441 W-6

W losowaniu tym los uśmiechnął się do klientki Oddziału PKO w Końskich, która na swoją książeczkę Nr 1235351 K1-5 wylosowała samochód marki „Syrena 105”. Klientka zamieszkuje w Sierosławicach pow. Końskie. Jest ona czwartą osobą na terenie województwa kieleckiego, która w październikowym konkursie „300” wygrała samochód osobowy.

Ogółem uczestnicy tego atrakcyjnego konkursu wylosowali w województwie kieleckim: 160 bonów towarowych wartości od 5.000 do 3.00 zł. 109 srebrnych monet z wizerunkiem M. Skłodowskiej-Curie 1 samochód marki „Syrena 105”.

Wykazy wylosowanych nagród znajdują się we wszystkich placówkach PKO.

UŚMIECHNIJ SIĘ



Córka powiedziała, że jest pan obchodowym bloku. To znaczy jest pan dozorca?

Ze szkolnego podwórka

(Dokończenie ze str. 5-ej)

W bieżącym roku 40 uczniów, wyróżniających się w nauce i pracy społecznej wyjeżdża na wczasy do Rumunii. Jest to zasługa Zarządu Zakładowego ZMS Elektrowni, który pomógł młodzieży szkolnej w organizowaniu prac na rzecz FASM. O podobne przykłady jest trudno. Sa-

mi stwierdzamy często na naradach i zebraniach poc